

mini przewodnik

free

+ współrzędne gps



po!skaniezwykla
masa miejsc godnych uwagi

Trasa wycieczki: Marsz Śmierci, odcinek trasy Mikołów- Przyszowice-Gliwice

czas trwania: 1 dzień, typ: samochodowa, liczba miejsc: 7, stopień trudności:
bardzo łatwa

wydrukuj i zabierz na wycieczkę!

Opis wycieczki

W pierwszej połowie stycznia 1945 roku, linia frontu bardzo szybko przesuwiała się na zachód od Wisły, po czym w wyniku szybkiej ofensywy został 18.01.1945 roku m. in. wyzwolony Kraków. Plany unicestwienia wszystkich więźniów w „Fabryce Śmierci” (Auschwitz-Birkenau) były zagrożone, dlatego już w II połowie 1944 roku opracowano całościowy plan ewakuacji więźniów w kolumnach pieszych. Zakładano, iż w chwili zagrożenia ofensywą wojsk radzieckich, jeńcy wojenni i więźniowie na pierwszych odcinkach będą ewakuowani pieszo. Kolumny miałyby się składać wyłącznie ze zdrowych, silnych ludzi, zdolnych do odbycia kilkudziesięciokilometrowego marszu. W rzeczywistości zgłaszali się do wyjścia także więźniowie chorzy i wyczerpani. Zdawano sobie bowiem sprawę, że tych którzy zostaną na miejscu czeka zagłada.

Ewakuacja więźniów oświęcimskich okazała się jednym z najbardziej tragicznych kart historii samego KL Auschwitz-Birkenau, jak i podległych jemu podobozów. Kulminacja „ziemskiego piekła”; nastąpiła chyba w dniach 17-21.01.1945 roku, kiedy to zaczęto przeprowadzać ewakuację obozu KL Auschwitz-Birkenau i jego podobozów, czyli około 56 tysięcy ludzi. Pierwsza trasa prowadziła przez miasta i miejscowości: Oświęcim-Pszczyna-Wodzisław Śląski i pędzono nią około 25 tysięcy więźniów. Druga trasa obejmowała odcinki: Oświęcim-Tychy-Mikołów-Przysowice-Gliwice i tu popędzono około 14 tysięcy ludzi pod eskortą barbarzyńców trzymających palce na spustach karabinów maszynowych, a ci co nieszczęśników pędzili, do pozbawiania życia używali kolb ręcznych karabinów maszynowych, pejczy do poganiania, co wyglądało jakby poganiano bydło.

Miasta Wodzisław Śląski i Gliwice odegrały rolę ośrodków przeformowania kolumn więźniarskich przed dalszą podróżą koleją w głąb Rzeszy (trzeba podkreślić, że ziemie zachodnie, a więc m. in. Wrocław i położony w okolicach Świdnicy KL Gross-Rosen należały do Rzeszy, a przedtem do Niemiec w wyniku takiej, a nie innej historii). Ciężkie warunki atmosferyczne (mróz, wiatr) powodowały straty w kolumnach pieszych ewakuowanych więźniów. W Gliwicach ewakuowano w pierwszej kolejności cztery podobozы KL Auschwitz. Jeszcze 17.01.1945 roku przebywało w nich około 3200 osób. 18.01.1945 roku w obozie Gleiwitz I, przy ul. Przewozowej, odbył się ostatni apel. Po jego zakończeniu wśród więźniów przeprowadzono selekcję, podczas której zdecydowano, kto w tym dniu przeżyje i uda się na dalszą wędrówkę po „ziemskim piekle”; a kto dziś pożegna się z życiem. I tak też się stało, niezdolnych do marszu rozstrzelano.

Pozostałym przy życiu i gotowym do w wielu przypadkach ostatniego w życiu pieszego marszu, rozdano po bochenku chleba i w uformowanych kolumnach popędzono w kierunku Kędzierzyna-Blachowni, gdzie znajdował się podobóz „Blechhammer”. Tego samego dnia ewakuowano również więźniów z obozu Gleiwitz II, przy ulicy Pszczyńskiej. Interwencja dyrektora zakładów chemicznych wymusiła na obozowej administracji otwarcie magazynów i wydania więźniom ciepłej odzieży, po jednym kocu i bochenku chleba. Kolumny „skazańców” rozpoczęły marsz na zachód. Po przebyciu ok. 20 km zarządzono nocleg w stodole. Rankiem zarządzono odwrót do Gliwic, z powodu groźby odcięcia trasy przez nacierających od zachodu czerwonoarmistów z zamiarem wzięcia obszaru dzisiejszego GOP w tzw. kleszcze. Na krańcu miasta, więźniowie spędzili kolejny nocleg.

Trzeciego dnia więźniów skierowano na rampę w Gliwicach (źródła nie podają na jaką, czy była ona przy dworcu głównym, czy innym, być może rozładunkowym). Na niej to, po upływie kilku godzin kobiety i mężczyzn rozdzielono i „załadowano” do odkrytych wagonów kolejowych. Na podstawie zdjęcia archiwalnego można powiedzieć, że wagony wyglądały mniej więcej jak dzisiejsze wagony do transportu węgla na powierzchni, tyle, że o mniejszej pojemności. Jazda w takich warunkach dla wielu więźniów była ostatnią podróżą w życiu. 19.01.1945 roku rozpoczęła się ewakuacja podobozu Gleiwitz III, przy ulicy Robotniczej. Tragiczną jedną z ostatnich kart w jego historii miało miejsce wydarzenie o charakterze więcej niż barbarzyńskim, czy okrutnym. W nocy z 18 na 19.01.1945 roku esesmani umieścili w drewnianym baraku 57 chorych i niezdolnych do marszu, i podpalili go. Ci, którzy próbowali się wydostać z płomieni, zabijano strzałem z karabinu lub pistoletu. Resztę więźniów popędzono w kierunku Sośnicowic (droga do Kędzierzyna-Koźła). Po kilkukilometrowym marszu zawrócono ich z powrotem do Gliwic. W czasie marszu esesmani zamordowali

kilkudziesięciu więźniów. Kilkoro więźniów udało się uciec z transportu. Przeżyli, dzięki ukryciu się w okolicznych lasach (przypuszczam, że to były dzisiejsze fragmenty lasów widocznych z dzisiejszej A4 w stronę Wrocławia). W lasach uciekinierzy pozostali do wkroczenia do okolicznych miejscowości żołnierzy Armii Radzieckiej.

Opuszczone baraki ponownie zaludniały się, tym razem więźniami w pasiakach z samego KL Auschwitz i podobozów z pozostałych miast Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (na tych obszarach działały podobozy na terenach kopalń, czy hut, np. Laurahutte-huta w Siemianowicach Śląskich, także dzielnica miasta, czy Bismarckhutte w Chorzowie-Batorym, dziś huta „Batory”, dawna niemiecka nazwa dzielnicy Chorzowa). Znowu Gliwice stały się punktem skąd więźniowie udawali się pod eskortą esesmanów w tragiczną w skutkach wędrówkę, często ostatnią w życiu. W czasie ewakuacji, esesmani eskortujący kolumny zgodnie z rozkazami mordowali więźniów, i tych, którzy nie nadążali za swymi współtowarzyszami niedoli, uciekinierów, słabych i wyczerpanych. Oni właśnie stanowili największą liczbę ofiar. Często Niemcy mordowali więźniów znajdujących się we względnie dobrej kondycji fizycznej, którzy zatrzymywali się celem załatwienia potrzeby naturalnej, poprawienia obuwia, czy krótkiego odpoczynku. Żeby odgłos strzałów nie budził mieszkańców, wymęczonych więźniów pozbawiano życia, bijąc ich w głowę kolbami karabinów. Za ewakuowanymi kolumnami podążały tzw. komanda egzekucyjne, które dobijały dających jeszcze oznaki życia więźniów.

Ilu dokładnie więźniów straciło życie w Gliwicach, nie wiadomo. Szacunkowa liczba pomordowanych w granicach miasta wynosi ponad 70 osób. Dla większości mieszkańców Gliwic niemieckiego, jak i polskiego pochodzenia, „Marsz Śmierci” był pierwszym, realnym zetknięciem się z ogromem bestialstwa i zbrodni dokonanej przez hitlerowców pod egidą ówczesnego państwa niemieckiego, którego byli obywatelami. Więźniowie, pod eskortą łuf karabinów eskortujących esesmanów, przeszli przez śródmieście i centrum miasta. Kolumny ludzi w pasiakach przechodziły m. in. dzisiejszymi ulicami: Kardynała Wyszyńskiego, Powstańców Warszawy, Ignacego Daszyńskiego, Rybnicką, Jagiellońską, Franciszkańską. Mimo grożących represji, niektórzy z mieszkańców pomagali więźniom, a nawet udzielali im schronienia. W wielu przypadkach próby udzielenia jakiegokolwiek pomocy maszerującym „skazańcom” były nieskuteczne. Esesmani brutalnie odpędzali ludzi od kolumn ewakuacyjnych, grożąc użyciem siły, biciem i bronią palną.

Na całej trasie „Marszu Śmierci”, po przejściu kolumn więźniów, pozostawały na poboczach dróg lub w przydrożnych rowach zwłoki więźniów zamordowanych przez konwojentów z SS, bądź zmarłych z wyczerpania. Górnoślązacy (polsko- i niemieckojęzyczni) zbierali ich ciała i grzebali w zbiorowych mogiłach, najczęściej kopanych w pośpiechu. Czasem chowano zabitych w miejscu znalezienia zwłok. Gliwiczanie ile mogli, pomagali w grzebaniu pomordowanych. Mieszkańcy okolicznych wsi, jeszcze przed wkroczeniem czerwonoarmistów, przetransportowali furmankami 79 zwłok, które pochowano pod murem cmentarza żydowskiego, przy obecnej ulicy Księcia Poniatowskiego w Gliwicach. Po wojnie w miejscu tego pochówku postawiono symboliczny pomnik nagrobny z Gwiazdą Dawida i napisem: „Zginęli śmiercią męczeńską z rąk siepaczy hitlerowskich ku wiecznej hańbie faszyzmu niemieckiego”. Po przejściu frontu, wiosną 1945 roku, zwożono do Gliwic z najbliższej okolicy zwłoki więźniów. Część z nich spoczęła na terenie Cmentarza Centralnego, przy dzisiejszej ulicy Kozielskiej. Od roku 1948 i w następnych latach, na gliwicki Cmentarz Centralny przenoszono zwłoki więźniów z prowizorycznych miejsc pochówku wzdłuż trasy „Marszu Śmierci”, najwięcej z Rzędówki.

W nocy z 21 na 22.01.1945 roku doszło do tragicznego wydarzenia; w Leszczynach-Rzędówce (niedaleko Rybnika) zatrzymano pociąg z więźniami, który nadjechał od strony Gliwic. Po południu esesmani rozkazali opuścić im wagony. Z powodu skrajnego wyczerpania, część więźniów nie mogła samodzielnie opuścić pociągu. Esesmani z eskorty otworzyli do nich ogień z karabinów maszynowych w otwarte drzwi wagonów. Resztę więźniów uformowano w kolumny i popędzono na Zachód. Po opuszczeniu kolumn ewakuowanych więźniów, na terenie stacji i w najbliższej okolicy zebrano 288 ciał pomordowanych. Po wojnie, ich szczątki spoczęły na gliwickim Cmentarzu Centralnym.

Nie wyklucza się, że w mogiłach na cmentarzach na terenie Gliwic znaleźli swój wieczny odpoczynek więźniowie



z gliwickich podobozów KL Auschwitz, zamordowani podczas ewakuacji. Na terenach ewakuacyjnych wiodących przez tereny Rejencji Katowickiej i Opolskiej, szacuje się, że zginęło około 3000 osób z KL Auschwitz i jego podobozów, dziesiątki z nich w Gliwicach i najbliższej okolicy. W trakcie całej akcji ewakuacyjnej zginęło co najmniej 9000, a górna granica wynosi co najmniej 15 000 z KL Auschwitz i podobozów. Większość z więźniów stanowili Żydzi, którzy byli obywatelami całej Europy, od wybrzeży Atlantyku po Morze Czarne.

Program wycieczki

Mikołów

Pomnik-mogiła rozstrzelanych więźniów oświęcimskich i tych z katowickiego więzienia przy ulicy Konstytucji 3 Maja

W dniu 17.11.1965 roku, w cztery dni po odsłonięciu Pomnika Ofiar Faszyzmu, przy ulicy Karola Miarki Seniora, na tzw. mikołowskiej Wymyślanie (nazwa od „wymyślania”, ale to inna historia), przy ówczesnej ulicy Feliksa Dzierżyńskiego (dzisiejsza Konstytucji 3 Maja), na terenie przyległym do mikołowskiego cmentarza żydowskiego odsłonięto pomnik ku czci pogrzebanych w tym miejscu przez hitlerowców członków polskiego Ruchu Oporu i więźniów oświęcimskich KL Auschwitz zastrzelonych bądź zmarłych z wyczerpania w czasie pierwszej ewakuacji tegoż obozu w styczniu 1945 roku.

Pomnik postawiono z inicjatywy ówczesnej organizacji kombatanckiej, mikołowskiej organizacji Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz z inspiracji byłego powstańca śląskiego, Teofila Klyty. W miejscu przed egzekucją, w którym stanął pomnik-nagrobek, znajdowała się żydowska kaplica cmentarna, która została wysadzona przez nazistów w 1941 roku. Po uprzątnięciu terenu z gruzów czerpali stamtąd piasek na budowę m.in. willi przy dzisiejszej ulicy Bpa Bandurskiego. Powstałe w ten sposób wyrobisko piaskowe posłużyło w styczniu 1945 roku za miejsce egzekucji 14 więźniów katowickiego więzienia i pogrzebani zwłok kilkudziesięciu osób zamordowanych przez hitlerowców. Pierwotny pomnik na mogile pogrzebanych składał się z niewielkiego postumentu z umieszczoną na nim tablicą pamiątkową z napisem: „Cześć pamięci 14 Bohaterów Ruchu Oporu rozstrzelanych na tym miejscu przez hitlerowców w styczniu 1945 roku i 60 więźniów obozu w Oświęcimiu”.

W 2001 roku pomnik przebudowano według projektu architekta Michała Kuczmarskiego. Nowy posiada wysoki postument, na którym umieszczono kamiennego orła wzbijającego się do lotu i marmurową tablicę pamiątkową z takim samym napisem jak wyżej. Teren wokół pomnika-mogiły został wyłożony kostką brukową, zaś dodatkowym elementem jest białe obmurowanie z płotkiem, na którym umieszczono siedem metalowych, równoramiennych krzyży.

50°09'52"N 18°53'45"E | na mapie:A



Mikołów

Mogiły więźniów oświęcimskich na terenie Mikołowa z czasu jednej z tras nazwanej „Marszem Śmierci”

Na terenie jednego z dzisiejszych centrów handlowych w Mikołowie, położonych przy obecnej DK 44 (Gliwice-Oświęcim) w mikołowskiej dzielnicy Goj, istniała jedna z siedmiu mikołowskich cegielń. Znajdująca się tuż obok gospodarstwa rodziny Lubinów nazywana była przez mieszkańców cegielnią „U Czecha”, od nazwiska właściciela.

W ostatnich dniach stycznia 1945 roku, maszerująca dzisiejszą drogą krajową Nr 44 w kierunku Gliwic (za skrzyżowaniem z DK 81, relacji Skoczów-Katowice) kolumna ewakuowanych więźniów z KL Auschwitz zatrzymała się na terenie wspomnianej cegielni. Nie wszyscy mieli siły do dalszej kontynuacji marszu, niektórzy starali się ukryć. Odnalezionych konwojenci z SS rozstrzelali na miejscu, a wielu zmarło z wycieńczenia. Zwłoki zamordowanych przewieziono na żydowski cmentarz, na Wymyślanie i tam pogrzebano w zbiorowej mogile. Tych, co zmarli z wycieńczenia, pochowano również we wspólnej mogile, w niedalekim zagajniku, widocznym z DK 44 na lewo. Do miejsca pochówku można trafić czerwonym szlakiem turystycznym pieszym PTTK - „Szlak Bohaterów Wieży Spadochronowej”.

Na terenie dzisiejszej dzielnicy Mikołowa - Borowej Wsi - w styczniu 1945 roku również miały miejsce tragiczne wydarzenia. Dzisiejszą ulicą Gliwicką (DK 44 w kierunku Gliwic) szła kolumna więźniów ewakuowanych z obozu koncentracyjnego KL Auschwitz. Źródła podają, że na trasie ewakuacji liczącej ok. 55 km (Oświęcim - Bieruń Stary - Tychy - Mikołów - Paniówki - Przyszowice - Gliwice) kolumna ewakuowanych liczyła ok. 14 000 więźniów. Wiadomo, że z każdym dotarciem do wyżej wymienionych miast i miejscowości liczba więźniów zmniejszała się przez wycieńczenie, czy z powodów mordów, jakich dopuszczali się esesmani, właściwie z byle powodu - aż do stacji kolejowej w Gliwicach. Źródła nie mówią na temat, która to

była stacja w Gliwicach, skąd wywożono więźniów w głąb Rzeszy.

Większość mieszkańców Borowej Wsi chowała się w czasie przemarszu „skazańców”; w domach i stodołach, ale nieliczni ryzykowali życie próbując im pomóc (głównie Żydom) - dając im jedzenie i coś do picia. Więźniowie szli rodzinami, ubrani byli w tzw. „pasiaki”; w otoczeniu esesmanów lub żołnierzy w mundurach. Kiedy któryś z Żydów próbował uciec lub zasłabł, zabijano go na miejscu. Nieliczni mieli szczęście uciec. Wtedy mieszkańcy chowali ich w stodołach lub szopach, sami narażając się nieraz na utratę życia.

Pewne małżeństwo żydowskie przez kilka dni ukrywało się w sianie, w stodole u starej kobiety na Piskach (część Borowej Wsi, przypuszczam, że w okolicy dzisiejszego Ośrodka dla Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie Boże”). Po wojnie część ocalonych rodzin odwdzięczyła się wybawcom.

Po przejściu „Marszu Śmierci”; okoliczni chłopcy wykopali grób na cmentarzu, paręset metrów za drewnianym kościołem pw. św. Mikołaja i „furą”; (wozem z koniem lub końmi) zwozili zwłoki pomordowanych. Ciała zostały pochowane bez pogrzebu chrześcijańskiego. Źródła nie podają, czy zamordowani byli wyłącznie wyznania judaistycznego, czy wśród nich byli również chrześcijanie (m. in. ewangelicy i katolicy).

Po zakończeniu pochówku, na zbiorowym grobie pomordowanych postawiono drewniany krzyż. Później umieszczono tam słupki z gwiazdami Dawida. Obecnie w miejscu pochówku znajduje się nagrobek z napisem: „Tu spoczywa 31 więźniów oświęcimskich, zamordowanych przez hitlerowców w styczniu 1945 roku, w czasie przemarszu przez Borową Wieś”. Mogiłą zamordowanych opiekują się uczniowie ze szkoły w Borowej Wsi.

50°10'40"N 18°52'51"E | na mapie:B



Przyszwice Mogiła więźniów oświęcimskich na cmentarzu parafialnym

Na cmentarzu parafialnym kościoła pw. św. Jana Nepomucena w Przyszowicach, w gminie Gierałtówice, przy ul. Makoszowskiej (w stronę Zabrze-Makoszowy), w jego południowej części znajduje się mogiła kilku więźniów obozu koncentracyjnego KL Auschwitz-Birkenau rozstrzelanych przez żołnierzy radzieckich w styczniu 1945 roku. Mogłoby się wydawać dość zaskakujące, że zmarli nie zostali pozbawieni życia przez swoich obozowych oprawców, a stracili je przez „wyzwolicieli”. W mogile wraz z rozstrzelanymi pochowano miejscowego działacza plebiscytowego z roku 1921, ukrywającego się podczas okupacji przed Niemcami.

Według źródeł pisanych do egzekucji więźniów doszło w takich oto okolicznościach. Kilku więźniom udało się uciec i ukryć w okolicznej piwnicy. Podczas wkraczania oddziałów radzieckich, udających się w kierunku Gliwic, żołnierze patrolujący miejscowość wywlekli więźniów ubranych w „pasiaki”; i na miejscu ich rozstrzelali. Nie jest to jedyna zbrodnia żołnierzy radzieckich na terenie miejscowości Przyszowice, o których mieszkańcy wsi nie mogą zapomnieć, ale to już inna historia, być może na osobny artykuł.

50°14'53"N 18°44'48"E | na mapie:C



Gliwice

Obóz pracy Arbeitslager Gleiwitz II przy ulicy Pszczyńskiej

Podobóz AL Gleiwitz II był obozem przeznaczonym dla obu płci. Założony został 03.05.1944 roku, zlikwidowano go podczas ewakuacji 18.01.1945 roku. Komendantami obozu byli: Bernhard Becker (źródła milczą na temat jego dalszych losów powojennych lub podobnie jak w przypadku komendantów z AL Gleiwitz I, nie dotarłem do odpowiednich informacji), Konrad Friedrichsen (po wojnie skazany na 12 lat), Bernhard Rackers (po wojnie skazany; zmarł 10.08.1980 roku).

W 1944 roku w podobozie przebywało ok. 600 osób, zaś w styczniu 1945 roku ich liczba wzrosła do ok. 1200. W tym czasie przeważającą narodowością wśród więźniów byli Żydzi z terenu Europy, przy czym połowę stanu liczebnego obozu stanowiły kobiety. Arbeitslager Gleiwitz II podlegał pod fabrykę sadzy aktywnej w Gliwicach (dziś tereny widoczne z ulicy Pszczyńskiej - do niedawna powojenne Zakłady Chemiczne „Carbochem”) podczas wojny należącej do koncernu Deutsche Gasrusswerke GmbH. W pobliżu zakładów zlokalizowano także dwa obozy dla robotników cudzoziemskich: Polaków i Żydów (tzw. Judenlager. Przepuszczalnie mogły się one znajdować w okolicach zabudowań przyzakładowych między zachowanymi do dziś torami kolejowymi widocznymi na jednej z fotografii). Prawdopodobnie obóz dla Żydów istniał wcześniej, skoro decyzją z dnia 03.05.1944 roku podporządkowano go KL Auschwitz III, a powstanie podobozu datuje się na dzień 03.05.1944 roku. W tym czasie przebywało w nim 261 mężczyzn i 245 kobiet (w tym ok. 200 pochodzenia żydowskiego z terenu Górnego Śląska, jego części wschodniej). Później liczba żydowskich więźniów znacząco wzrosła. Głównym zajęciem więźniarek była produkcja sadzy aktywnej (używana do wyrobu pieczętek, opon samochodowych i innych produktów), a więźniów rozbudowa fabryki sadzy, naprawa i konserwacja maszyn do jej produkcji. Przepuszczam, że na dzisiejszym terenie podobozu obecne budynki warsztatowe różnych firm zlokalizowanych na tym terenie to dawne zaplecze

serwisowe maszyn do produkcji sadzy. Kobiety pracowały wśród szkodliwych oparów, przy osadzającej się na ciele tłustej i trudnej do zmycia sadzy, a na domiar złego - w temperaturze sięgającej do 60-70 stopni Celsjusza. Co jakiś czas w obozie przeprowadzano selekcje. Niezdolnych do pracy odwożono do KL Auschwitz. W dniach 18.01-20.01.1945 roku do obozu dotarły pieszne transporty więźniów ewakuowanych z innych podobozów, m.in. z Bobrka i Monowic. W dniach 21 i 22.01.1945 roku więźniów tych ewakuowano w głąb Rzeszy: mężczyzn do KL Sachsenhausen, a kobiety do KL Ravensbruck.

Dzisiejsza tablica upamiętniająca miejsce po byłym podobozie AL Gleiwitz II pierwotnie znajdowała się po drugiej stronie ulicy Pszczyńskiej, czyli gdzieś indziej niż w chwili obecnej, tj. od Mikołowa po lewej stronie, od Gliwic po prawej stronie (do ok. pierwszych lat XXI wieku). Z powodu budowy kilku pawilonów handlowych na przylegającym terenie tablicę przeniesiono na teren dawnego podobozu. Podczas porządkowania przylegającego obszaru i przygotowywania go pod wspomnianą inwestycję można było natrafić na przewrócony wówczas żelbetowy schron bierny, jednoosobowy, podobnej lub nawet identycznej konstrukcji, jakie jeszcze dziś można spotkać w Sławęcicach (pod Kędzierzynem-Koźlem), m.in. przy drodze do Kotłarni i na terenie byłego obozu pracy Blechhammer podlegającego pod zakłady chemiczne w Blachowni Śląskiej. Jednak po rozejrzeniu się po okalającym terenie dawnego podobozu zauważyłem dwa schrony wyżej wymienionego typu, co udokumentowałem na fotografiach. Być może tablica z napisem informującym o dawnym podobozie znajduje się w miejscu obozu dla Żydów z Europy, chociaż to wątpliwe, gdyż obok skweru, na terenie którego mieści się tablica, zlokalizowana jest kolonia domków jednorodzinnych, których budowę datuje się na co najmniej lata 30. XX wieku. Niewykluczone, że kolonia przeznaczona była dla kadry zarządzającej w zakładach, a Niemcy obiekty typu obozy koncentracyjne czy pracy dla kamuflażu lokalizowali raczej z dala od zamieszkałych budynków. Mogę się jednak mylić, ale niekoniecznie. Zdjęcia prezentują zabudowę dawnych zakładów chemicznych produkujących sadzę aktywną. Źródła podają, że po podobozie zachował się jedynie plac po podobozowych barakach, jednak osobiście sędzę, że obecne pomieszczenia firm to teren zabudowań administracyjnych obozu lub baraku mieszkalnego dla więźniów, ponieważ świadczy o tym układ zabudowy placu i budowla przypominająca pomieszczenie dla strażników, znajdująca się zaraz za dzisiejszą bramą wjazdową.

Znaleziony jednoosobowy schron przeciwdziałkowy zostanie prawdopodobnie wyeksponowany w nowym budynku Muzeum Śląskiego w Katowicach. Na forach internetowych oraz na dostępnych stronach polsko- i niemieckojęzycznych wiadomości są ogólne - a nie ma innych informacji na temat AL Gleiwitz II.

50°16'24"N 18°42'03"E | na mapie:D



Gliwice

Obóz pracy Arbeitslager (AL) Gleiwitz I przy Przewozowej

Podobóz Gleiwitz I był obozem męskim i istniał od 08.03.1944 do 18.01.1945 roku. Podlegał pod Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego Rzeszy (po wojnie - Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego ZNTK, obecnie Zakład Budowy Urządzeń Spawalniczych "ZBUS" Sp. z o.o.). Zresztą obóz utworzono z inicjatywy ówczesnych zarządzających zakładami (nazwa wojenna), gdyż podczas działań wojennych potrzebna była tzw. tania siła robocza. Położony był w odległości około 2 km od przedsiębiorstwa Wagenwerk, przy obecnej ulicy Przewozowej. Liczbę przetrzymywanych więźniów szacuje się na ponad 1300 osób. Komendantami obozu byli: Otto Moll (powieszony za zbrodnię w dniu 28.05.1946 roku), Richard Stolten i Friedrich Jansen. O dwóch ostatnich źródła milczą lub nie udało mi się do takowych dotrzeć, ponadto wymienieni komendanci nie są ułożeni w kolejności. Otto Moll był pierwszym komendantem podobozu; to były szef krematoriów i komór gazowych w Birkenau.

Pierwszy transport więźniów dotarł do podobozu w marcu 1944 roku. Na początku byli to Polacy, Rosjanie i Ukraińcy, z których większość stanowili wykwalifikowani robotnicy, m.in. byli to kowale, ślusarze i spawacze. Między marcem a majem 1944 roku do pracy skierowano także Żydów z

obozu w Monowicach. Przypuszcza się, że podobóz Gleiwitz I był największym podobozem podlegającym pod Auschwitz, a także jedną z największych filii KL Auschwitz. Zajęciem więźniów były prace remontowe przy wagonach - stąd również nazwa zakładów Wagenwerk - i przy lokomotywach kolejowych. Więźniów zatrudniano również w miejscowych warsztatach, m.in. w ślusarni, kuźni i kotłowni, przy budowie drogi w pobliżu zakładów i na lotnisku koło cegielni (przypuszczalnie przy dzisiejszej ulicy Kujawskiej).

Obóz był zaliczany do szczególnie uciążliwych dla przetrzymywanych w nim ludzi z uwagi na panujące tam ciężkie warunki bytowe. Na początku więźniowie pracowali w zakładach na jedną zmianę, potem zmieniono organizację pracy na dwie zmiany po 12 godzin. Po likwidacji obozu w dniu 18.01.1945 roku w opuszczonych barakach przetrzymywano czasowo innych więźniów z innych obozów. Tych nowo przybyłych po kilku dniach wywieziono w otwartych wagonach w głąb Rzeszy, do obozów koncentracyjnych w KL Buchenwald, KL Gross-Rosen i KL Sachsenhausen. Na terenie obozu istniała szubienica, na której tracono więźniów nawet za drobne przewinienia - prawdopodobnie najczęściej za "kradzież" bochenka chleba.

50°17'32"N 18°42'22"E | na mapie:E



Gliwice

Obóz pracy AL Gleiwitz III przy ulicy Robotniczej

Podobóz AL Gleiwitz III istniał w okresie od IV 1944 do 21 I 1945 roku. Zlokalizowany był bezpośrednio w pobliżu hali odlewni na terenie Huty Gliwice. Pierwszym komendantem obozu był esesman Hauptscharfuhrer o nazwisku Spicker. Obóz, podobnie jak AL Gleiwitz I, II i IV, zorganizowano w celu zapewnienia tzw. taniej siły roboczej dla ewakuowanych Zakładów Zieleniewskiego (Zieleniewski - Maschinen und Waggenbau) z Krakowa do Gliwic.

Zakłady Zieleniewskiego swymi początkami sięgają XIX wieku i w Krakowie funkcjonowały pod tą nazwą do chwili przejścia ich przez administrację niemiecką; do tego momentu, czyli do września 1939 roku, zajmowały się produkcją m.in. różnego rodzaju kotłów. W czasie wojny w zakładach produkowano lawety do dział przeciwlotniczych i miny morskie.

W obozie przetrzymywanych było ok. 600 więźniów, w przeważającej liczbie mężczyzn. Do jesieni 1944 roku jedna część więźniów pracowała na terenie Huty Gliwice (obecnie Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych SA), druga poza jej terenem, m.in. przy rozładunku towarów na bocznicach kolejowych, a także przy pracach kanalizacyjnych. W późniejszym okresie więźniowie wykonywali swoje obowiązki tylko w wydzielonym Zakładzie Zieleniewskiego. Dniówka w zakładach trwała ok. 10-12 godzin. Po wydzieleniu obszaru Zakładów Zieleniewskiego więźniowie pracowali przy remoncie hal produkcyjnych, w warsztatach montażowych, przy produkcji amunicji i kół kolejowych, a także przy brukowaniu nawierzchni między budynkami oraz przy osadniku kanalizacyjnym.

19 I 1945 roku więźniowie zostali ewakuowani do obozu Blechhammer (Błachowni Śląskiej pod Kędzierzynem-Koźlem). W dniach 19 I -21 I 1945 roku obóz AL Gleiwitz III był miejscem przejściowym gromadzenia się więźniów ewakuowanych z innych podobozów KL Auschwitz. Jednych wywieziono kolejną do KL Gross-Rosen, KL Buchenwald i KL Sachsenhausen. Resztę przewieziono do Leszczyn-Rzędówki (pod Rybnikiem), gdzie podczas marszu przez las wielu z nich zostało zamordowanych.

50°17'23"N 18°41'04"E | na mapie:F



Gliwice

Obóz pracy Gleiwitz IV przy ulicy Generała Władysława Andersa

Obóz ten zlokalizowany był niedaleko koszar wojskowych, obecnie rejon firmy „Polskie Odczynniki Chemiczne SA”''. Funkcjonował od 03 VII 1944 do 19 I 1945 roku jako AL Gleiwitz IV przy dzisiejszej ulicy Generała Władysława Andersa i częściowo przy ulicy Generała Józefa Sowińskiego (teren dzisiejszych „Polskich Odczynników Chemicznych SA”'').

W roku 1943 istniał na tym terenie niewielki obóz dla jeńców radzieckich i robotników przymusowych. W czerwcu 1944 roku umieszczono w nim ok. 80 więźniów przywiezionych z Monowic (KL Auschwitz III). W następnych miesiącach obóz zasilali kolejne transporty z innych podobozów KL Auschwitz. Chyba najbardziej popularnym komendantem w historii obozu był esesman Unterscharfuhrer Otto Arthur Latsch słynący z wielkiego okrucieństwa. Więźniowie zatrudnieni byli przy rozbudowie koszar piechoty Keithkaserne (koszary im. Jakuba Keitha, szkockiego generała w służbie króla Fryderyka II Wielkiego) przy obecnej ulicy Generała Tadeusza Kościuszki (dziś Sąd Okręgowy w Gliwicach), koszar artylerii Schagetterkaserne (przy dzisiejszej ulicy Stefana Okrzei), w zakładach naprawy i przeróbki samochodów wojskowych Holzgas, w porcie nad Kanałem Gliwickim i przy odgruzowywaniu Gliwic. Średnio w obozie przebywało ok. 600 osób płci męskiej. Obóz miał charakter wielonarodowy,

w którym przeważali polscy, węgierscy i francuscy Żydzi, ale wśród więźniów byli również Węgrzy, Rosjanie, Włosi i Francuzi z francuskiego Ruchu Oporu. Obóz charakteryzował się wysoką śmiertelnością z powodu ciężkich warunków bytowych czy podejścia administracji obozowej (strażnicy czy sam komendant obozu - kary, bicie itp.), a niezdolnych więźniów do pracy wywożono do komór gazowych w KL Auschwitz.

W nocy z 18 I na 19 I 1945 roku ok. 380 więźniów zostało ewakuowanych do Blachowni Śląskiej. Podczas marszu konwojenci z SS zamordowali ok. 50 osób. W końcowej historii tego obozu do chyba najbardziej zwyczajnego zdarzenia doszło, gdy podczas ewakuacji obozu ok. 40 chorych więźniów zamknięto w jednym z baraków, a następnie spalono żywcem. Z tego ziemskiego piekła uratowały się tylko dwie osoby.

Do dzisiejszych czasów po podobozach KL Auschwitz na terenie Gliwic pozostały najczęściej puste place, zarośnięte łąki, nieużytki i fragmenty obozowych ogrodzeń zaadaptowane do celów cywilnych. Najwięcej śladów obozowych zachowało się na terenie Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych, zwanych również Gliwicką Hutą, przy ulicy Robotniczej - duże fragmenty ogrodzenia i kilka wież strażniczych.

W celu zachowania pamięci o więźniach pomordowanych oraz przetrzymywanych na terenie każdego podobozu Gleiwitz lub w ich pobliżu umieszczono okolicznościowe tablice. Tablice ufundowały w 1979 roku Towarzystwo Przyjaciół Gliwic i Towarzystwo Opieki nad Majdankiem. Załoga GZUT sfinansowała tablicę z treścią o obozie Gleiwitz IV w 1972 roku.

50°18'13"N 18°37'60"E | na mapie:G



Zdjęcia dodane przez (w kolejności): KeepTalking, KeepTalking, KeepTalking, KeepTalking, KeepTalking, KeepTalking

Trasa dodana przez: KeepTalking

Przewodnik wygenerowany w serwisie www.polskaniezwykla.pl. Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część ani całość Mini przewodnika nie może być reprodukowana ani przetwarzana w sposób elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny i inny; nie może być użyta do innej publikacji oraz przechowywana w jakiegokolwiek bazie danych bez pisemnej zgody Administratora serwisu. Copyright © 2007 Polska Niezwykła

Wygenerowano:
sobota 18 maja 2024 15:52:26